

Anita Frankowiak

"Pętelka historii i guzik teraźniejszości" czyli o samotności, lęku i środkowoeuropejskim istnieniu w prozie Andrzeja Stasiuka

Studia Elckie 10, 9-17

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

„PĘTELKA HISTORII I GUZIK TERAŹNIEJSZOŚCI” CZYLI O SAMOTNOŚCI, LĘKU I ŚRODKOWOEUROPEJSKIM ISTNIENIU W PROZIE ANDRZEJA STASIUKA

W chwili, gdy ukazały się „Mury Hebronu” (1992), a potem w 1995 roku „Biały kruk”, krytycy nie podejrzewali, że ze zbuntowanego, nieokiełznanego wagabundy, ironicznego kuglarza, narodzi się pełen wrażliwości, odporny na schematy, w dalszym ciągu niepokorny pisarz europejski. Już w „Dukli” pokazał Andrzej Stasiuk niezwykłą wrażliwość na wielość rzeczywistości. Pisał: „Ciemność i czas – lekkie, niewidzialne substancje, które obnażają ludzką kruchość. Umysł jest tylko płomykiem zapalki na wietrze. Dusza ze strachu przed mrokiem wtula się w ciało, a ono swoje istnienie stwierdza dotykając własnej skóry. No więc na koniec zostaje ten najprostszy ze zmysłów, dzięki któremu robak porusza się w ziemi, a my możemy odróżnić żywe od martwego i niewiele więcej”¹. Filozoficzny kontekst tej twórczości wzrastał wraz z kolejną wydaną książką.

Jednym z immanentnych składników prozy Stasiuka jest lęk – towarzyszący bohaterom, reinterpreterujący zdarzenia, ewokujący przeszłość. Lęk „jest zjawiskiem tak powszechnym i ma tyle różnych odcieni, iż trudno się kusić nie tylko o jego wyjaśnienie, lecz nawet o racjonalną klasyfikację”². Postrzegamy go w kategoriach filozoficznych, egzystencjalnych, społecznych i moralnych. Lęk jest także idealnym twórczym dla pisarzy. Wystarczy przywołać twórczość Michała Chorońskiego, Witolda Gombrowicza, Marii Kuncewiczowej, Jerzego

Anita Frankowiak; dr nauk humanistycznych; z-ca dyrektora Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM w Olsztynie oraz z-ca dyrektora Instytutu Kulturoznawstwa OWSiIZ w Olsztynie; adres do korespondencji: anitafra@wp.pl

¹ A. Stasiuk, *Dukla*, Czarne 1997, s. 121.

² A. Kepiński, *Rytm życia*, Kraków 2000, s. 189.

Krzysztonia, Tadeusza Różewicza, Juliana Strykowski, Stanisława Ignacego Witkiewicza i wielu innych. Andrzej Stasiuk wikła swoich bohaterów w trudną, mroczną egzystencję (być może to Heideggerowski chichot?), w specyficzny, nieco antyczny, konflikt racji. Wykreowany w ten sposób człowiek wpada do śmietnika szczegółów. „Życie przybiera gotowe formy, odbija, załamuje światło i jestem bezradny. Twarze, ramiona, piersi, pośladki – kompletna klęska analizy. Papierosy, stroje, biżuteria, obcasy, koronkowe żaboty, komórkowe telefony przy paskach, breloczki, bida z nędzą (...), domy, mieszkania, Matka Boska, kryształ, lśnienie regałów z „Kroniką XX wieku”, skóropodobne kanapy, paprotki na parapetach, zapach sypialni, krystaliczne wyświetlacze czasu i funkcji, odświeżacze w sraczach, gumoleum, Serce Jezusa w rokokowych ramach, czarny Panasonic, (...) kasety ze ślubu, kasety z wesela, kasety z Hiszpanii, szydełkowa serwetka na odtwarzaczu, na niej szklany pies, mikrofalówka, piec, gumki w sieni, ziemniaki w skrzyni, bejsbolówki, kolczyki, (...) puste ściany, w których odbija się echo telewizora i cienie dalekich zdarzeń, pogłos i wilgoć nowych domów (...), niedziela, łydki, czerwone paznokcie, pukle, (...) podniesione piersi, perfumeryjne, galanterijne panopticum, starość (...). Rzeczy wchodzą między idee i rwą ostrymi krawędziami ich delikatne brzegi i wszystko, co ogólnie, w końcu łąduje na śmietniku wśród szczegółów. *Caro salutis est cardo*”³.

Bycie i jestestwo – dwa bieguny scalone w człowieczeństwo. Bycie pograniczne, wyizolowane, opuszczone i kulturowo niejednorodne. Jestestwo – bezcelowe, personalistyczne, nachylone ku przemijaniu, beznamiętnie wyizolowane, ledwie widoczne w stercie niepotrzebnych rzeczy. Bohater „Fado” wyznaje: „Czułem, że jestem sam na świecie i sprawiało mi to radość. Pod ciemnym niebem nocy, wśród bydlęcej woni, gdzieś na końcu świata odczuwałem własne istnienie tak mocno, jak nigdy przedtem i nigdy potem”⁴. Przypadkowość sytuacji oraz kruchość istnienia. Los jako doświadczenie bezczynności i sensu. Udział człowieka w losie. Człowiek rozpięty pomiędzy dobrem a złem, świadomością i nieświadomością. Oto paradygmaty życia w prozie Stasiuka.

Jednym z ciekawszych motywów w twórczości tego pisarza jest refleksja nad europejskością. Stanowi podstawę zrozumienia własnej tożsamości. Wspólny jest nam bowiem „fakt namysłu refleksyjnego, ruch myśli, zadawanie pytań i pragnienie zrozumienia siebie i innych,

³ A. Stasiuk, *Dukla*, s. 83-84.

⁴ Tenże, *Fado*, Wołowiec 2006, s. 166.

a także siebie poprzez innych i poprzez symbole”⁵. Współcześni badacze, właściwie jednoznacznie zmierzają do tezy, iż nie ma „monogenicznej” kultury europejskiej⁶. I nie chodzi wcale o różnice geograficzne, czynniki historyczne czy zjawiska językowe. Historia Europy „pokazała”, że kontekst kulturowy budowano na konfliktach i dominacji, a w dalszej kolejności na dialogu i współpracy. Andrzej Stasiuk pyta o jej świadomość: dawną i dzisiejszą. Pyta poprzez specyficzną, wyalienowaną konstrukcję swoich bohaterów. Kulturowy kształt Europy zależy od ludzi i języka, jakim się posługują oraz jak pojmują i interpretują świat. Nie chodzi jednak o oczywiste praktyki społeczne, lecz o zakwestionowanie utartych sformułowań. Aby ten cel osiągnąć pisarz nieprzerwanie porównuje wzajemne wpływy, jakim ulegają małe i większe grupy etniczne. U podstaw europejskiej alienacji leży więc naturalne odwołanie do niejednorodności kontynentu. Skrzyżowanie kultur budzi lęk i fascynuje jednocześnie. „Ach, ta środkowoeuropejska samotność! To wieczne sieroctwo, na które nie ma lekarstwa, ponieważ lekarstwa nie działają wstecz i nie potrafią wskrzeszać tego, co umarło. Wieczna, nieustająca samotność i opuszczenie. Samotność postwielkomorawska, samotność postjagiellońska, samotność postaustro-węgierska, postjugosłowiańska, postkadeelowska”⁷. Świadomość historyczna jest złożonym procesem, w którym pisarz próbuje ustawić niewygodne, a dla niektórych nieczytelne, drogowskazy. Swoje zainteresowanie Europą umieścił w tyglu filozoficzno-metafizycznym.

Stasiuk bada indywidualną oraz europejską pamięć historyczną. Ma świadomość, że nowej historii, opartej na dialogu, na zainteresowaniu inną – obcą kulturą, nie zbuduje się bez „mitu o genezie”, bez nauki o ostrych krawędziach pogranicza. Lecz nie tak łatwo pozbyć się pamięci o tym, co było, co kształtowało świadomość i wywoływało lęk. Pisarz podkreśla, że „w naszym świecie jest coraz mniej starych rzeczy i miejsc. Niedługo stracimy pamięć o tym, skąd się wzięliśmy, i za nic na świecie nie uwierzymy, że nasze ciała, wcale nie tak dawno, wydzie-

⁵ Z. Rosińska, *W poszukiwaniu europejskości*, w: *Symbole Europy. Integracja jako proces psychologiczny i kulturowy*, red. A. Motyczkaj i K. Maurin, Warszawa 2004, s. 111.

⁶ Szerzej na ten temat: F. Fukuyama, *Koniec historii*, przeł. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 1992; Z. Kubiak, *Brewiarz Europejczyka*, Warszawa 1996; A. Fiut, *Być (albo nie być) Środkowoeuropejczykiem*, Kraków 1999; Z. Bauman, *Wspólnota*, Kraków 2008.

⁷ A. Stasiuk, *Fado*, s. 28.

łały taką samą woń, jak ciała rumuńskich pasterzy”⁸. To stanowisko jest podobne do myśli Hannah Arendt, która powiedziała, że prawda faktów jest bardzo krucha, a zapomnienie i selektywność pamięci to dla niej ogromne zagrożenie. W historii i kulturze musi być równowaga pomiędzy pamięcią a zapomnieniem. Mieszkańcy Europy Środkowej i Wschodniej wiedzą o tym najlepiej. Mają niebywałą świadomość miejsca. Jednostki, grupy etniczne migrują, ale doświadczenie archetypu „swojego miejsca” nie ginie, nie ulega konglomeryzacji w procesie kultury współczesnej. Pustka krajobrazu jest tak samo odczuwalna dziś, jak wcześniej. Nasze mentalne granice wyznaczają cmentarze albo ruiny.

Andrzej Stasiuk podkreśla wyjątkowość środkowoeuropejskiego istnienia, którego sens wyznacza pamięć i samotność. „Przeszłość i pamięć są moją ojczyzną i moim domem. Lubię upijać się w samotności i przypominać sobie minione zdarzenia, ludzi i krajobrazy”⁹. W dawnej XVII, XVIII czy XIX-wiecznej Polsce świat, istnienie, „bycie w świecie” ograniczało się do małej wioski, do lokalnej społeczności. To, co było poza nią, należało do nieznanego i obcego świata¹⁰. „Otaczając się rzeczami znanymi, własnymi, swojskimi, jednostka ludzka czuła się nie tylko bezpiecznie, ale u siebie w domu. Pomagała jej w tym silna więź społeczna. Uświadamiała ona jej członkom, że człowiek nigdy nie jest sam, że jest członkiem całej społeczności, że żyje we wspólnocie. W tak pojętej grupie mieściła się niegdyś cała otaczająca człowieka przyroda, cały wszechświat. Stąd w zależności od wioski, od regionu, nawet niebo, gwiazdy, drzewa miały inne nazwy, stawały się własne, tworząc integralną część owej „małej ojczyzny”¹¹. Niestety w prozie Andrzeja Stasiuka istnieniu lokalnych społeczności zagraża brak tej właśnie świadomości. To krainy porzucone. Samotne Bieszczady, opuszczone Karpaty, utracone niziny, ruiny domów dzieciństwa, cmentarze pamięci.

⁸ A. Stasiuk, *Fado*, s. 65.

⁹ Tamże, s. 133.

¹⁰ Być może dlatego wywiezienie Jagny na taczkach („Chłopi” W. S. Reymonta) poza granice wioski należy odczytywać nie tylko w kontekście kary, lecz także w aspekcie mentalnego wyrzucenia w „obcy”, nieznaną świat. Lokalność (swojskość) i uniwersalność (obcość) to także bieguny wyznaczające jedną z wielu interpretacji „Prawieku” Olgi Tokarczuk.

¹¹ D. Simonides, *Mała i wielka ojczyzna we współczesnej tradycji kulturowej*, w: *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego*, red. T. Smolińska, Opole 1996, s. 141.

Bohaterowie opowieści podróżują. Autor „Opowieści galicyjskich” w kolejnych wyprawach widzi szansę uratowania starego świata, starej Europy. „Podróżować znaczy żyć. A w każdym razie żyć podwójnie, potrójnie, wielokrotnie”¹². To jedyny sposób na oswojenie obcości kulturowej. To antidotum na samounicestwienie i izolację. Przestrzeń tych podróży, poza fizyczną realizacją, ma oczywiście charakter symboliczny. To kategoria mentalna wykreowana w wyobraźni bohaterów. Kilka lat temu profesor Maria Janion, dyskutując o paradygmacie romantycznym powiedziała, że „człowiek coraz bardziej zanika, staje się jednostką statystyczną, jego niepowtarzalność rozprasza się i ginie w masie. A zanikanie człowieka (...) jest tłumieniem duszy, tej trudnej do określenia jedności”¹³. Współczesnej Europie, oprócz wspólnej ekonomii, polityki, potrzeba właśnie mentalnej jedności, duszy oraz idei. Andrzej Stasiuk, podążając za Konstantym Jeleńskim¹⁴, podkreśla, że każdy bohater jego opowieści, każdy człowiek jest tym, z czego zbudowana jest jego lokalność, cywilizacja, w której się urodził. Wtedy „powaga europejskości” zostaje zakwestionowana, a marginalny żywot uwznioślony. Samotność jest stanem oczekiwanym. „Gdy człowiek pozostaje w samotności, ma szczególną okazję do poznania samego siebie. Nie musi bowiem wówczas udawać kogoś innego, niż jest”¹⁵. Tożsamość bohaterów jest więc niestabilna. Heideggerowskie „bycie w świecie” zostaje zastąpione pustym miejscem, utratą. Paradoksalnie, „istnieje tylko to, co minęło, ponieważ posiada swoją formę, jest uchwytnie, dotykalne i w pewien sposób ocala nas przed szaleństwem, przed mentalnym unicestwieniem”¹⁶. Czy przerażająca samotność może być ocaleniem?

Środkowoeuropejskie istnienie zostało napiętnowane przez historię, naznaczone utratą, ograniczone mentalnie, poszarpane lękiem. Utraczone obrazy, spajane melancholią, aktualizują się w realnych geograficznie, lecz odepchniętych przestrzeniach. Utopijna projekcja realizuje się w „sumie skończoności”, a spojrzenia – jak chce Stasiuk – „wyglądają rzeczy i krajobrazy”. Oswajanie obcości wiąże się z przekracza-

¹² A. Stasiuk, *Fado*, s. 39.

¹³ M. Janion, *Rozmowa na koniec wieku. O duszy*, w: *Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa 2000, s. 255.

¹⁴ Por. K. A. Jeleński, *Szkice. Wybór*, Kraków 1990.

¹⁵ T. Gadacz, *O umiejętności życia*, Kraków 2005, s. 96.

¹⁶ A. Stasiuk, *Fado*, s. 132.

niem granic, szczególnie etnicznych. „Postrzegani jako niezróżnicowana masa podzielona niejasnymi i chwiejnymi granicami, nie musieliśmy się specjalnie wysilać, by przyjąć wyzwanie. Nikt nie rozróżniał naszych twarzy, więc udawanie kogoś innego przychodziło nam bez trudu”¹⁷. Autor uważa, że żyliśmy i żyjemy pozornie, jak fikcyjne byty. Być u siebie to znaczy trwać w wyidealizowanej przeszłości. Konkluduje: „nigdy nie potrafimy zaakceptować siebie takimi, jakimi jesteśmy”¹⁸. Brak akceptacji rodzi frustrację i lęk. „Historia, zdarzenia, konsekwencja, myśl i plan raz po raz rozpływają się w pejzażu, w czymś znacznie starszym i większym niż wszystkie usiłowania razem wzięte”¹⁹.

Samotność, alienacja, lęk to podstawowe atrybuty ontologii Andrzeja Stasiuka. „Zarys systemu, który stworzył, to zatem nie gnoza, lecz raczej prywatna herezja” – uważa Przemysław Czapliński – „własny apokryf napisany na cześć iluminacji, indywidualna koncepcja bytu w wielu miejscach zbieżna z gnozą”²⁰. Pisarz jest przeświadczony, że podstawą wszelkich odwołań była i jest jedność materii. Jej ślady bada wnikliwie i ostrożnie. Zmaga się z cielesnością bytu, z „jesteństwem” i „byciem”.

Wydaje się, że Stasiuk poza egzystencjalnym paradygmatem, próbuje przekonać czytelnika do fenomenologicznego pojmowania rzeczywistości i hermeneutycznego opisu bytów. Świat jest taki, jaki nam się jawi, ale język oddziela nas od autentyzmu przeżyć i od rzeczywistości. Stasiuk odrzuca czysto pojęciowe spekulacje przez „powrót do rzeczy”. Próbuje w ten sposób uzyskać bezpośrednio doświadczenie tego, co dane, a więc fenomenów, w jakich przejawiają się przedmioty różnego rodzaju. Tworzy prywatną redukcję fenomenologiczną. „Człowiek nie odróżnia siebie od świata” – czytamy w „Dukli” – „i samego siebie bierze za rzeczywistość”²¹. Nie jest to rzeczywistość przyjazna. „Czerwony jęzor materii wylizuje rzeczywistość do kości”²² – wyznaje autor. W efekcie człowiek zostaje sam na pograniczu fenomenu i ewokacji minionego. Nie zakorzenia się ani w doczesności, ani w oswojaniu

¹⁷ A. Stasiuk, *Fado*, s. 72.

¹⁸ Tamże, s. 73.

¹⁹ Tenże, *Jadąc do Babadag*, Wołowiec 2004, s. 56.

²⁰ P. Czapliński, *Gnostycki traktat opisowy*, „Kresy”, 1(1998), s. 145.

²¹ A. Stasiuk, *Dukla*, s. 39.

²² Tamże, s. 115.

śmierci (śmierć traktowana jako „dotkliwa choroba”, a „starość jest przestępstwem”). Dodatkowo napiętnowany jest europejską nostalgią.

Fenomen środkowoeuropejskiego lęku polega nie tylko na ewokowaniu utraconych miejsc (pojęcie „małej ojczyzny” funkcjonuje w polskiej świadomości od niespełna 30. lat), czy nostalgicznym rozpamiętywaniu. To także „krajobraz próchniejącej materii”, w którym odnajdujemy duchowe korzenie. To wspólna historia. Wielu pisarzy, badaczy, publicystów, ludzi świata mediów i polityki upomina się właśnie teraz o wspólną historię²³. Włodzimierz Odojewski podkreśla, że „Europa jest mozaiką ojczyzn”²⁴. Historia dzisiejszej Europy, złożonej z 27 państw, nie ma kulturowej i historycznej jedności, jaką miała, gdy składała się z 6 państw²⁵. Andrzej Stasiuk uważa, że przyszłość Europy to niestety spotkanie z fikcją „z fikcją, która zaludnia dwieście milionów bytów jak najbardziej rzeczywistych. (...) Wkrótce kontynent zmieni się nie do poznania i już nigdy nic nie będzie taki jak kiedyś. (...) Po prostu staram się myśleć o tej części świata jako o pewnej całości, która chociażby siłą własnej inercji odmieniła oblicze kontynentu”²⁶. Pisarz podkreśla, że jeśli podejmiemy dialog z „obcym”, z innymi kulturami oraz nie porzucimy swoich zwyczajów, niepowtarzalnych temperamentów, fantastycznych urojeń, lęk egzystencjalny zostanie osłabiony.

Hans-Gert Pöttering, wyróżniony doktoratem honoris causa w październiku tego roku przez Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, podkreślał wielokrotnie, że „przyszłość Europy w dużej mierze zależy od tego, jak ułożą się nasze stosunki z kulturami i religiami obecnymi w Unii Europejskiej oraz naszymi sąsiadami. (...) Dlatego musimy dążyć do tego, aby dialog między kulturami i religiami stał się cechą wyróżniająca Europę”²⁷. Do takiego dialogu kultur (przy zachowaniu własnej tożsamości), do dyskursu pogranicza, zmierza Andrzej Stasiuk uważając, że obcość, samotność i lęk jednostki oraz całych społeczeństw

²³ *Style biografii historycznej*, z Jacquesem Le Goffem rozmawia Remi Forcycki, „Nowe Książki”, 10(1997), s. 6-10.

²⁴ *Europa jest mozaiką ojczyzn*, z Włodzimierzem Odojewskim rozmawia Lidia Wójcik, „Nowe Książki”, 5(1995), s. 10-14.

²⁵ Szerzej na ten temat: K. Pomian, *Jakiej Europy i jakiej Unii chcemy?*, w: *Pamięć. Wyzwanie dla nowoczesnej Europy*, red. R. Traba, Olsztyn 2008, s. 50.

²⁶ A. Stasiuk, *Fado*, s. 84.

²⁷ H. G. Pöttering, *Obrona wartości europejskich – za Europą obywateli*, w: *Pamięć. Wyzwanie dla nowoczesnej Europy*, red. R. Traba, Olsztyn 2008, s. 65.

czeństw, zaczyna się nie w historii, nie w ideologii, lecz, jak proponuje Clifford Geertz (jeden z bardziej wpływowych antropologów kultury), na granicy skóry²⁸.

Reasumując, należy stwierdzić, że Andrzej Stasiuk nie ma spójnej, jednorodnej wizji Europy Środkowej. Prawda o życiu, lękach, problemach, obawach Europejczyków zamknięta jest w małych, lokalnych społecznościach. To prowincja jest kwintesencją „małej ojczyzny”. Tam rozgrywają się prawdziwe dramaty. Praga, Kraków, Lwów czy Wilno to duchowe stolice, ale w nich nie ma „(...) żywej, skłębionej substancji rzeczy pozornie martwych i zużytych”²⁹.

Pisarz przekonuje, że „nowoczesność i tradycja nie znają kompromisów”³⁰, a współczesny człowiek wpadł w pułapkę lęku, samotności, alienacji i walczy o zachowanie tożsamości. Wizja zjednoczonej i wciąż jednoczącej się Europy nie jest optymistyczna. Połączenie tak różnych, często odległych kulturowo państw i społeczeństw odbywa się kosztem wartości duchowych (stąd częste u pisarza obrazy zagłady, zniszczenia, zapomnienia, opuszczenia, gnicia, rozpadu, przemijania i śmierci).

Andrzej Stasiuk „jawi się jako prawdziwy, nieupozorowany i zasługujący na poważne potraktowanie apokaliptyk współczesności. Wieszcz powolną zagładę duchowości europejskiej, która następować będzie tym szybciej, im pokaźniej rosnąć będzie PKB nowych i starych członków Unii (...). Pisarz zapowiada koniec kultury, w której zgoda na rozpad – w sensie egzystencjalnym (...) była warunkiem zachowania pamięci o tym, że jesteśmy śmiertelni i że kiedyś będziemy musieli oddać siebie w całości i bez reszty”³¹.

Środkowoeuropejskie istnienie jest więc napiętnowane Heideggerowskim „ciążeniem ku śmierci”. Samotność potęgują obrazy „smętnie zwyczajne”. Lęk wywołuje duchowa bezdomność. Przetrwa jedynie pamięć.

²⁸ Szerzej na ten temat: C. Geertz, *Zastane światło. Antropologiczne refleksje na tematy filozoficzne*, tłum. Z. Pucek, Kraków 2003, s. 98.

²⁹ A. Stasiuk, *Fado*, s. 19.

³⁰ Szerzej na ten temat: P. Czapliński, *Fado*, <http://wyborcza.pl/>, z dn. 7 XI 2008 r.

³¹ P. Czapliński, *Fado*, <http://wyborcza.pl/>, z dn. 7 XI 2008 r.

„THE LOOP’S HISTORY AND THE BUTTON’S PRESENT” THAT
IS ABOUT A SOLITUDE, A FEAR AND CENTRAL EUROPE
EXISTENCE IN ANDRZEJ STASIUK POETRY

Summary

Andrzej Stasiuk is one of the most successful and internationally acclaimed contemporary Polish writer and literary critics. He is the best known for his essays and stories describes the reality of Eastern Europe. Stasiuk with the Ukrainian writer Yuri Andrukovych wrote two essays: „My Europe. Two essays on the Europe called ‘Central’”.

The article presents hard concept of philosophical context of his works. First of all – writer talks about private, European, historical memory. He knows that new historical’s dialogue about different culture isn’t possible to built without “myth of genesis”. Stasiuk hasn’t coherent, homogeneous vision of Central and Eastern Europe. The truth about European live, fears, problems is close in small, local community. The province is a heart of the matter “small motherland”. There are true dramatic situations. The vision of United Europe isn’t optimistic.